

Zdelegalizować polskość!

13 listopada 2011

Pooglądałam trochę, jaką ściemę przygotowała telewizornia pod pretekstem przekazania relacji z Marszu Niepodległości 11 listopada. Próbowałam wcześniej obejrzeć kilka programów publicystycznych, ale nie dałam rady. Po prostu: NIE DAŁAM RADY! Prymitywizm i nienawiść syjonistycznych politruków produkujących się na wizji są porażające i jak dla mnie wręcz zabójcze. Jeśli mendia sądzą, że daleko zajadą na takiej prymitywnej, antypolskiej propagandzie, to się mylą, bo coraz wyraźniej widać, że Polacy mają już tego dość i że nawet najmniej świadomi zaczynają rozumieć, że coś tu jest nie w porządku.

Włączyłam telewizor dopiero na wiadomości wieczorne, najpierw na Polsat, a potem na TVN.

W Polsacie jakaś zażywna jejmość o wyglądzie straganiary wykrzykiwała, że od 11 rano do 23 w nocy musiała oglądać przez okna to gorszące widowisko, jakie miało miejsce na Placu Konstytucji. Potem widziałam jakiegoś podstarzałego faceta, który udając Gołotę ruszył z pięściami na szpaler policji, ale o dziwo nie dostał pałą w łeb, lecz... został przepuszczony, bo policjanci grzecznie ustąpili mu z drogi – dziwne nieco, czyż nie? Nie zauważyłam, czy miał w uchu słuchawkę, ale gdyby jej nie miał, to jak nic zostałby spałowany.

Później wysłuchałam narzekań, że policja została pobita i nawet zobaczyłam statystyki, że wśród zadymiarzy było dwudziestu kilku poszkodowanych, a wśród gliniarzy ponad 40. No, nie wiem, czy jest się czym chwalić...

Najbardziej się wzruszyłam, kiedy dziennikarze Polsatu uważali się boleśnie, jak to biedacy oberwali za niewinność, a przecież oni byli tam po to, żeby przygotować rzetelną relację z wydarzeń na ulicach stolicy. Ale najbardziej uradowało mnie

wyznanie redaktorka w okularkach, który wypłakiwał się przed kamerą, że niedobrzy widzowie chcieli mu spuścić łomot. Zapytany, za co chcieli go bić wyznał, że za to, że telewizja łże i sieje dezinformację!

No jak tak można, jak można zarzucić telewizji, że kłamie i że dezinformuje?! Przecież to skandal i kłamstwo!

Potem przełączyłam się na TVN, a tam ton był wyraźnie bardziej surowy. Nic dziwnego, bo przecież podpalono im wóz transmisyjny, a policja stała, gapiła się i nic nie robiła. „Eksperci” byli podzieleni, jedni twierdzili, że to skandal i że ktoś powinien za to beknąć, a inni, że nie można było inaczej, bo przecież policja nie jest od gaszenia pożarów.

W dalszej części wysłuchiwałam wydziwiania, jak to możliwe, że wpuszczono do Polski Niemców, którzy (trzymajcie mnie, bo padnę ze śmiechu) przybyli do Polski, żeby ratować nas przed... FASZYZMEM! Niemcy wyzwalają nas spod polskiego faszyzmu! A może raczej spod napoleońskiego, bo zaatakowali członków grupy rekonstruującej wydarzenia historyczne, przebranych w stroje z czasów wojen napoleońskich. Tym panom zdecydowanie należy się Pokojowa Nagroda Nobla!

W końcu zapytano panią prezydent Warszawy, kto jest winien, że doszło do bijatyk na ulicach, a ona z niezmaconą pewnością w głosie orzekła, że chuligani! I że trzeba ich wszystkich surowo ukarać. Na szczęście pani prezydent wie, jak zapobiec takim incydentom w przyszłości: trzeba zakazać Marszu Niepodległości. Ale żeby móc to zrobić trzeba zmienić przepisy i Konstytucję, która jest tak fatalnie napisana, że wiąże ręce władzom stolicy:

„Prezydent pytana w sobotę czy w imię „pro publico bono” można było zakazać manifestacji powiedziała, że w „prawie nie ma takiej kategorii”. – Zakaz jest traktowany przez wszystkie sądy jako naruszenie prawa, nie mogę powiedzieć, że mnie nie interesują orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, dlatego że

jest to wykładnia konstytucji – mówiła. – Nie może być sytuacji, że urzędnik łamie prawo (...) nie mogę jako prezydent miasta łamać konstytucji – podkreślała Waltz. Waltz wyjaśniała, że ograniczone pole do działania. – Aby nie ułatwiać kontrmanifestacjom nie umieściliśmy na naszych stronach internetowych informacji jaka będzie trasa (manifestacji). To zrobiliśmy, ja uważam w granicach prawa – mówiła. Wczoraj ratusz przedstawił prezydentowi Bronisławowi Komorowskiemu propozycje zmian w przepisach o zgromadzeniach. Waltz mówiła, że zmiany w dotychczasowych przepisach miałyby dotyczyć przede wszystkim trzech aspektów: zakazu zakrywania twarzy, używania materiałów pirotechnicznych oraz możliwości rejestracji kilku manifestacji w tym samym miejscu. Jak więc widzicie, władze stolicy nie mogą nic zrobić, żeby zagwarantować bezpieczeństwo mieszkańców, bo na przeszkodzie stoi sprzyjająca kibolom i faszystom, spychająca nas w mroki nacjonalizmu Konstytucja!” (Źródło: Rzeczpospolita)

Nie wątpię, że „polskie” władze naszego kraju zrobią wszystko, żeby Konstytucję zmienić lub w ogóle wyrzucić do kosza.

Czyż nie o to chodziło?

Problem – Reakcja – Rozwiązanie!

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)